



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wpływ struktury języka na konceptualizację świata społecznego (na pozycję społeczną kobiety i mężczyzny)

Author: Elżbieta Górnikowska-Zwolak

Citation style: Górnikowska-Zwolak Elżbieta. (2002). Wpływ struktury języka na konceptualizację świata społecznego (na pozycję społeczną kobiety i mężczyzny). W: A. Radziewicz-Winnicki, E. Bielska (red.), "Edukacja a życie codzienne. T. 1" (S. 201-215). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Górnikowska-Zwolak

Wpływ struktury języka na konceptualizację świata społecznego (na pozycję społeczną kobiety i mężczyzny)

Język jako element niewidzialnego środowiska wychowawczego

Kiedy Helena Radlińska wypowiadała przytaczaną później wielokrotnie myśl: „Duńczycy robią tak dobre masło, ponieważ młodzież czyta poetów” (Radlińska 1961, s. 72), miała na uwadze oddziaływanie środowiska niewidzialnego. Niewidzialne środowisko wychowawcze odgrywa w życiu człowieka szczególnie doniosłą rolę: ukazuje pewne hierarchie wartości, wpływa na motywy postępowania, pośrednio przekształca życie ludzkie. Jego oddziaływanie przebiega m.in. przez kontakty z wybitnymi ludźmi, którzy są twórcami nowych idei, mówiła Radlińska. Dodajmy — kontakty nie tylko bezpośrednie, ale i pośrednie, dokonujące się dzięki literaturze (naukowej, np. filozoficznej bądź literaturze pięknej, np. w postaci mitów lub owej poezji czy wreszcie pismom o charakterze publicystycznym). To właśnie książki, które są czytane, obecnie udostępniane także drogą elektroniczną — od tych najprostszych po najbardziej wyrafinowane — poza rozrywką dostarczają odbiorcy symboli, znaków kulturowych, za pomocą których porządkuje on/ona swój świat. Treści czytanych książek i pism są przekazywane przy użyciu języka. Język (relacje językowe) stanowi bodaj najważniejszy element środowiska niewidzialnego, a jednocześnie (nawet w formie pisanej lub drukowanej) sam jest niewidzialny w tym sensie, że jego znaczenie jest nieuświadamiane przez pedagogów. Pedagodzy społeczni, którzy dostrzegają pierwszo-

planową rolę kultury w rozwoju jednostki i uznają, że wiedza z zakresu antropologii kulturowej jest niezbędna w strukturze kompetencji pedagogicznej, zainteresowanie językiem pozostawiają jednak przedstawicielom innych dyscyplin. Wydaje się, że nadszedł czas, aby obszar rozważań o wychowaniu poszerzyć o refleksję nad językiem. I niech to będzie refleksja prowadzona z perspektywy feministycznej. Jest to bowiem perspektywa badawcza, która umożliwia nowe spojrzenie na kulturę¹, zawiera wiele interesujących sugestii, jej wykorzystanie może przyczynić się do rozwoju pedagogiki społecznej, zarówno pod względem teoretycznym (implikując reinterpretację dotychczasowych ustaleń), jak i praktycznym — wypracowania lepszych rozwiązań problemów społecznych i wychowawczych, lepszych nie tylko dla kobiet, ale dla wszystkich.

Wielu wybitnych badaczy (Edward Sapir, Benjamin L. Wharf, Charles Wright Mills, Peter Hamond) nie ma wątpliwości co do tego, że istnieją przyczynowe związki pomiędzy językiem a myśleniem i postrzeganiem. Jak stwierdził Ludwig Wittgenstein, „Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”. Zainspirowany odkryciami Sapira i Whorfa Edward Hall, w swojej pracy *Ukryty wymiar*, stwierdza, że: **„Język jest czymś więcej niż tylko środkiem wyrażania myśli. W gruncie rzeczy stanowi on główny czynnik kształtujący myślenie. Co więcej, nawet postrzeganie przez nas otaczającego świata jest — by użyć współczesnego porównania — niczym komputer zaprogramowane przez język, którym mówimy. Jak komputer, umysł człowieka**

¹ Badacze współczesnego świata zgodnie przyznają/uznają, że jednymi z najważniejszych przemian kulturowych dokonujących się obecnie w skali globalnej (przynajmniej w obszarze kultury euroamerykańskiej) są: przemiana życia i myślenia kobiet oraz związana z tym całkowicie nowa wizja życia społecznego. Amerykański historyk idei Richard Tarnas w książce *The Passion of the Western Mind* twierdzi, że właśnie teraz na naszych oczach dokonuje się przemiana kulturowa. Kryzys współczesnego człowieka jest kryzysem męskości — głosi Tarnas. Jego zdaniem męskie wartości były niezbędne, by człowiek w długiej drodze od początków filozofii greckiej odkrył swoją odrębność od Natury, odnajdując autonomię ludzkiej woli i intelektu, swoje unikalne, indywidualne *ego*. W końcu jednak osiągnął on także pewien kres alienacji i dziś tęskni za ponownym zjednoczeniem z wartościami, które musiał po drodze odrzucić. Dziś nadszedł czas, gdy do kultury znowu włącza się kobiecość. Jej oznakami są: wzrastająca świadomość ekologiczna, protest przeciwko bezrozumnej eksploatacji świata, wysiłki na rzecz obalania politycznych i ideologicznych barier dzielących ludzi, uznanie konieczności pluralizmu. To także powrót do własnego ciała, nieświadomości, wyobraźni, intuicji, odnowione misterium narodzin i właściwie rozumiana godność macierzyństwa, cześć dla Gai i powtórne odkrycie Rozumu Wszechświata. (za: Dunin 1996, s. 59). Z cytowanym głosem współgra wypowiedź Kwiecińskiego, który mówi: „Męska racjonalność z jej kultem techniki, agresji i władzy skompromitowała się, przywracając wojny etniczne i religijne, a naszą cywilizację doprowadziła na skraj ekologicznej samozagłady”. (2000, s. 160). W innym miejscu ten sam autor jakby kontynuuje wcześniej wyrażoną myśl: „Wykorzystanie kobiecych wzorców myślenia i kultury, i ich dominacja, a nie równouprawnione przejęcie wzorów od mężczyzn, wydaje się [...] nadzieją ludzkości i naszego kraju na przyszłość.” (Kwieciński 2000, s. 465).

może rejestrować i porządkować rzeczywistość tylko w zgodzie z programem” (2001, s. 10).

To społeczeństwo tworzy język, ale równocześnie język tworzy społeczeństwo, czyli pewną wspólnotę kobiet i mężczyzn, kształtuje ich myślenie i odczuwanie, zachęca lub zniechęca do określonych działań. Język nieprzychylny dla kobiet jest środowiskiem wychowawczym niesprzyjającym rozwojowi połowy społeczeństwa (czy raczej połowy rodzaju ludzkiego, przynajmniej jeśli mówimy o obszarze kultury euroamerykańskiej). Nauczyciele, wychowawcy, pedagodzy — osoby profesjonalnie i instytucjonalnie powołane do wzięcia odpowiedzialności za rozwój innych ludzi, ukazywania im dróg tego rozwoju, prowadzenia i objaśniania rzeczywistości, powinni mieć świadomość znaczenia języka i komunikacji językowej jako niewidzialnego środowiska wychowawczego, świadomość przebiegu socjalizacji językowej dziewcząt i chłopców, świadomość dyskryminacji kobiet przy użyciu języka. Jeśli pedagodowie społeczni faktycznie dążą do projektowania świata dla ludzi, a nie akceptowania świata przeciw ludziom, jak mówi Kwieciński (2000, s. 319), i jeśli rzeczywistość buntuje się przeciw wszelkiej opresji, to w swoim projektowaniu powinni uwzględnić konieczność weryfikacji języka; niezbędne są działania mające na celu przebudowę języka (jego feminizację), tak aby był on pożyteczny w jednakowym stopniu dla chłopców i dziewcząt, aby był elementem środowiska przyjaznego także dla kobiet. Byłyby to działania o charakterze kompensacyjnym.

Seksizm językowy — struktura języka (*langue*) narzędziem opresji kobiet

Zgodnie z tezami sformułowanymi przez Sapira i Whorfa struktura języka (*langue*)² wywiera wpływ na konceptualizację świata społecznego, a w konsekwencji na pozycję społeczną kobiety i mężczyzny. Zakłada się, że sposoby użycia języka są w dużym stopniu definiowane przez daną kulturę. Zachodnie

² W tym miejscu należy zasygnalizować rozróżnienie, jakie stosuje się w obrębie szeroko rozumianej mowy. Wyróżnia się mianowicie *langue* i *parole*; *langue* to system językowy, język-kod pojęty jako norma narzucająca się członkom zbiorowości. Jest to język, jakiego uczymy się w szkole, sformalizowany, zawierający skodyfikowane reguły gramatyczne i stylistyczne. *Parole* jest indywidualnym aktem mówienia, który nigdy nie jest w pełni doskonały i nigdy w pełni nie realizuje normy. To jednostkowy akt mówienia, przetworzony przez grupę społeczną, do której przynależymy, przez jednostkowe doświadczenia i upodobania oraz inne czynniki. *Langue* jest dane przez kulturę i względnie stałe, *parole* jest w niej osiągalne i względnie labilne (za: Ziółkowski 1998, s. 371).

feministki twierdzą, że kultura euroamerykańska to kultura patriarchalna³ zdominowana przez mężczyzn, a dyskryminacja płciowa (także w zakresie języka) i narzucanie kobietom określonych ról społecznych są zjawiskami powszechnymi. Świat języka jest światem męskim, twierdzą feministki. Ponieważ mężczyzna jest bardziej widoczny w kulturze, to jego słowa są związane z tym, co uniwersalne, ogólne i zawierające inne podmioty. Słowa kojarzące się z kobietą obejmują zwykle specjalne przypadki i wyjątki oraz wyrazy, które wykluczają z ogólności. Męskie słowa w większości mają kulturowo pozytywny wydźwięk: wiążą się z władzą, dominacją i wysokim prestiżem. Kobięce słowa kojarzą się z tym co negatywne, ze słabością, z podporządkowaniem, niedojrzałością, banalnością (Epstein 1988, za: Buczkowski 1999). Męskie słowa są w przeciwieństwie do żeńskich słów bardziej określone w znaczeniu i przez to mniej dwuznaczne.

Zdaniem Dale Spender język współczesnego świata nie tylko odbija już istniejące nierówności, ale też je tworzy i uprawomocnia (za: Atkins 1993, s. 404). Kobiety są słabe w patriarchalnym społeczeństwie, ponieważ nie dostrzega się ich w języku. Nie posiadają „swoich słów” i swoich znaczeń, a te, które posiadają, zostały im przydzielone przez mężczyzn. Znaczenia języka zostały określone przez grupę dominującą, a w przypadku patriarchalnej kultury są one zawłaszczane przez mężczyzn. Obrazy świata są więc widziane męskimi oczyma. Tradycyjne językoznawstwo nie zajmowało się badaniem języka w aspekcie różnic językowych kobiet i mężczyzn i nie budzi to zdziwienia, zważywszy, że podobnie jak inne dziedziny nauki zdominowane było przez mężczyzn⁴. Nawet po powstaniu współczesnego ruchu feministycz-

³ W ogólnej definicji etnologicznej patriarchat ujmowany jest jako pewna forma struktury społecznej oparta na patrylinearnych grupach pochodzeniowych i patrylokalnym małżeństwie, w której dziedziczenie i sukcesja odbywają się w linii męskiej, a władza różnych szczebli sprawowana jest przez mężczyzn, a także w węższym znaczeniu – jako władza ojca lub najstarszego mężczyzny w rodzinie (w tym rozumieniu rodziną patriarchalną jest każda, w której z taką władzą mamy do czynienia). (Por. Staszczak 1987, s. 271–272, a także s. 229–231, 363–364). W dyskursie feministycznym pojęcie to oznacza (niezależnie od konkretnej formy historyczno-kulturowej) „system władzy i dominacji mężczyzn nad kobietami” będący ze względu na charakter instytucji społecznych, ekonomicznych i politycznych – „źródłem opresji kobiet”, a więc ich społecznego podporządkowania. W ten sposób rozumiany patriarchat służy nazwaniu „całości opresyjnych stosunków społecznych doświadczanych powszechnie przez kobiety”. (Por. Humm 1993, s. 158–160).

⁴ M. Ciechomski zwraca uwagę na fakt, że znacznie wcześniej niż lingwistyka rolę języka jako narzędzia ucisku indywidualnego i grupowego dostrzegła literatura. Typowe przykłady takiego spojrzenia na język przynoszą niektóre sztuki absurdu (np. *Lekcja* E. Ionesco, *Murzyńsi* J. Geneta). Wśród uczonych pozytywnym wyjątkiem, który podejmował problematykę płci w języku, był polski uczyony Jan Baudoin de Courtenay; jego prace niemiecka lingwistka Luise F. Pusch nazwała „oazą na pustyni” (o czym wspomina M. Ciechomska). W roku 1929 Baudoin de Courtenay napisał w artykule *Wpływ języka na światopogląd i nastrój* (Prace Filologiczne, 1929, s. 231–232): „Ujawnianie w języku przekonanie, według którego forma męska jest czymś

nego trzeba było wielu lat, by język stał się dla feministek równie ważnym obiektem badań, co stosunki społeczne czy tradycja kulturowa. Denuncjacją języka (jego struktury) jako ważnego narzędzia opresji kobiet intensywnie zajęto się dopiero w późnych latach siedemdziesiątych, uczyniły to feministki amerykańskie i francuskie. Wówczas też wypracowano definicję seksizmu językowego, czyli określono, na czym polega opresja kobiet w języku. Dostrzeżono ją w kilku wymiarach (Ciechomska 1993, zob. także *Women and Language* 1993; Górnikowska-Zwolak 2000a; Buczkowski 1999, s. 200): jako ignorowanie kobiet i ich doświadczenia; definiowanie kobiety w relacji do mężczyzny, często jako osoby podrzędnej; prezentowanie kobiet w sposób stereotypowy; deprecjonowanie kobiet.

Ignorowanie kobiet polega przede wszystkim na stosowaniu zaimków męskich na określenie i kobiet, i mężczyzn. Rodzaj męski ma znaczenie ogólne, normatywne, kobiety pozostają niewidoczne (tak jak w określeniach studenci, mieszkańcy, obywatele). Rodzaj żeński stanowi uzupełnienie, dodatek. Angielskie *man*, polskie „człowiek” odnosi się do mężczyzn i do kobiet. Według auterek o orientacji feministycznej jest to jedna z najsubtelniejszych odmian seksizmu. Męskość stanowi tu kategorię nieoznaczoną, istniejącą sama przez się. Kobiecość jest oznaczana i reprezentuje tylko kobiety. Należy przy tym pamiętać, że to co niewidoczne i nieoznaczone, wydaje się zwykle bytem niezależnym i obiektywnym, a więc niepodatnym na zmiany.

Badania potwierdzają, że za zaimkiem *he* lub *man* słuchacz lub czytelniczka może dostrzec mężczyznę i jego świat, nie znajdzie zaś kobiety i jej doświadczeń⁵. Podobnie w języku polskim „oni” odnosi się do słowa „ludzie”. Nie trudno jednak zauważyć, że za słowem tym kryje się męski podmiot⁶.

Przemilczanie i manipulacja to skuteczne formy seksizmu językowego. Świat wyłaniający się z tekstów (prezentowanych w prasie, książkach) składa się prawie wyłącznie z mężczyzn. To oni znajdują się na pierwszym planie,

pierwotnym, a żeńska — pochodnym i wtórnym, stoi w sprzeczności z zasadami logiki i poczuciem sprawiedliwości. A mimo to jest ono w psychice Europejczyków i Semitów zakorzenione tak głęboko, że przeniknęło nawet do języków sztucznych”. (Zob. Ciechomska 1993).

⁵ W jednym z badań studenci mieli dobrać ilustracje do książki zatytułowanej *Industrial Man* oraz *Industrial Life*. Jak można się było spodziewać, do *Industrial Man* studenci przypisali więcej zdjęć przedstawiających mężczyzn. Wyniki tego eksperymentu stanowią potwierdzenie tezy, że za zaimkiem *man* kryje się społeczny obraz świata zdominowanego przez mężczyzn (za: Buczkowski 1999, s. 200).

⁶ Gdy wypowiadamy zdanie „Wszyscy studenci zdali egzamin na piątkę” trudno za tymi słowami dostrzec obraz studentek piszących egzamin. Podobna sytuacja występuje, gdy zwracamy się do grupy osób, w której jest choć jeden mężczyzna. Najczęściej używamy wówczas rodzaju męskiego, np. o kilkudziesięciu kobietach i jednym mężczyźnie, a taka sytuacja często występuje na studiach pedagogicznych, mówimy „oni”. Jeśli nie zauważymy mężczyzny, bardzo szybko albo on, albo słuchaczki przypomną nam o jego obecności, dając tym samym sygnał do skorygowania używanej formy.

podróżują po kraju i świecie, angażują się w życie społeczne, są czynnikami sprawczym i ofiarami historii. Kobiety pojawiają się jedynie jako obiekty seksualne lub wtedy, gdy związane zostają z typowymi dla ich płci funkcjami fizjologicznymi. Przestrzeń, w której mogą zaistnieć, poddana zostaje daleko idącej redukcji.

Same nauki społeczne, podobnie jak i inne nauki, nie są wolne od patriarchalnych uprzedzeń⁷. Z założenia obiektywne, w rzeczywistości opisują mężczyznę i jego świat, w którym nie ma miejsca dla kobiet. Szczególnie rozpowszechnioną praktyką jest używanie męskiego podmiotu (w naukach o wychowaniu — człowiek, wychowanek)⁸.

Jedną z dyscyplin naukowych, w której kobiety są ignorowane w sposób ewidentny, jest historia, przekaz zdarzeń minionych utrwalonych przy pomocy słowa pisanego przez mężczyzn (*his story*). Przegląd książek historycznych sprawia wrażenie, że w naszej historii są całe wieki, kiedy kobiety po prostu nie istniały, stwierdza brytyjska historyczka Sue Mayfield (1988, s. 3). Postulat feministek, aby napisać *her story* i wydobyć z ukrycia kobiety jest próbą wzbogacenia historii o znajomość prywatnej sfery życia, życia codziennego, zwyczajów i obyczajów ludzi. Ale jest to także bez wątpienia próba stworzenia systemu symbolicznego potrzebnego kobietom, aby budować własną tożsamość⁹.

Męskie definiowanie kobiety polega przede wszystkim na określaniu jej osoby w relacji do mężczyzny, najczęściej jako podrzędną („żebro Adama”). Najbardziej rozpowszechnionym zwyczajem podtrzymującym takie praktyki jest zmiana nazwiska kobiety po zawarciu związku małżeńskiego. To co wielu wydaje się takie oczywiste, odkrywa całą swoją arbitralność po dokonaniu zabiegu prostego odwrócenia sytuacji, gdy kobieta nadaje swoje nazwisko mężczyźnie. Sytuacje takie zdarzają się bardzo rzadko.

Stereotypowe przedstawianie kobiet w dużej mierze wiąże się z ignorowaniem kobiecych osiągnięć, odmawianiem zachowań, zainteresowań i zdolno-

⁷ Powszechnie znany jest zarzut stawiany psychologii, wedle którego wnioski z badań dokonywanych na studentach i szczurach uogólnia się na całą populację ludzką. Można dodać, że badanymi studentami są zwykle mężczyźni. Płeć traktuje się jako zmienną niezależną. Wiedza o reakcjach mężczyzn staje się normą i jest przenoszona na wszystkich ludzi, w tym również na kobiety. Wynikiem tego typu praktyk jest uzyskanie wiedzy o męskim świecie, męskich preferencjach i sposobach wartościowania — o sferze publicznej.

⁸ Można to dostrzec choćby na przykładzie twierdzenia „Jeśli człowiek będzie dysponował lepszym wykształceniem, znajdzie lepszą pracę i zarobi więcej pieniędzy”. Zdanie to faktycznie odnosi się do mężczyzny; sugeruje, że kobiety nie mieszczą się w zaznaczonym związku przyczynowym. Angielska wersja tego zdania brzmi *The more education an individual attains, the better his occupation is likely to be, and the more money he is likely to earn*. (Paludi, Doyle 1991, s. 217). Ten interesujący przykład przytacza A. Buczkowski.

⁹ Zwraca na to uwagę Sławomira Walczewska (1992).

ści wychodzących poza stereotypy. Kobiety prezentowane są jako osoby posłuszne, uступliwe i uległe, w pełni oddane rodzinie, realizujące się całkowicie w rolach żony matki i pani domu. Jeśli myślą o sobie, to przede wszystkim w kategoriach dbałości o urodę. Taki obraz kobiet upowszechniają przede wszystkim czasopisma kobiece. Ale dla pedagoga bardziej znaczącym, a zarazem niepokojącym powinien być fakt, że stereotypowe wzory zachowań związanych z płcią są przekazywane dzieciom w podręcznikach. Pomimo ideologicznych deklaracji w odniesieniu do równouprawnienia oraz zobowiązań prawnych podjętych przez Polskę¹⁰ dzieci nadal uczą się dwóch różnych typów zachowań. Nie zmieniła tego stanu rzeczy nawet zmiana ustroju. Aktywność dziewczynki i przyszłej kobiety zostaje skanalizowana w sferze życia prywatnego. Taka socjalizacja nie daje szansy ukształtowania podmiotowości i samoświadomości kobiet.

W języku występują również powiedzenia utrwalające stereotypowy wizerunek kobiet i mężczyzn, przy czym porównanie mężczyzny do kobiety jest negatywne: „plotkuje jak baba”. I odwrotnie, porównanie kobiety do mężczyzny jest dowartościowaniem: „podjęła męską decyzję”, „równy z niej chłop”.

Deprecjonowanie kobiet w języku odbywa się przez prezentowanie wyobrażeń kobiet, które ośmieszają je i upokarzają. Dzieje się to na wiele różnych sposobów, np. przez negatywne określanie w różnego rodzaju powiedzeniach i przysłowia. Dowcipy o blondynkach, teściowych, żonach i narzeczonych są tak naturalnym elementem rzeczywistości społecznej, że nikt, nawet kobiety, przeciwko nim nie protestuje.

Innym przykładem deprecjonowania kobiety w języku jest określanie dziedzin życia, w których jest ona widoczna, słowami o zwyczajowo niższej wartości, np. w określaniu zawodów: lekarz i lekarka, szef i szefowa, sekretarz i sekretarka. W każdym z owych elementów drugi element, tworzący formę żeńską, ma społecznie niższy status. Istnieją wręcz nazwy zawodów, które nie posiadają formy żeńskiej bądź takie, których forma żeńska jest rzadko używana również przez kobiety, ponieważ po prostu „nie brzmi” (przykładem jest jeden z najbardziej kobiecych zawodów — „pedagog”, forma żeńska — „pedagożka” nie funkcjonuje). Kobięce odpowiedniki posiadają niższą wartość, ponieważ kobiety jako takie mają niską wartość w patriarchalnie zorientowanym społeczeństwie (może dlatego kobiety pracujące w uczelniach wyższych wolą mówić o sobie „nauczyciel akademicki” zamiast „nauczycielka akademicka”, choć forma „nauczycielka” jest powszechna i od dawna przyjęta).

¹⁰ Konwencja ONZ o Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet została ratyfikowana przez Polskę w 1980 roku.

Seksizm językowy przejawia się również w tym, że język jest w określaniu kobiet wulgarny i pogardliwy — przez odwołanie do sfery seksualnej. Stosunek do tej sfery stanowi najważniejszą podstawę stratyfikacji osób płci żeńskiej. W języku angielskim badaczki doszukały się ponad 200 słów oznaczających kobiecy promiskuityzm, a dziesięć razy mniej takich słów definiujących mężczyznę (Paludi, Doyle 1991), choć w tej dziedzinie istnieje większe społeczne przyzwolenie dla mężczyzn.

Seksistowski język wpływa, oczywiście, na zachowania. Słowa, które ludzie tworzą i których używają, są, zdaniem badaczek o orientacji feministycznej, w większości męskiej prowienienności, ponieważ to mężczyźni dysponują władzą ich upowszechniania. Język polski nie odbiega pod tym względem od innych języków. Mówienie o mężczyznach jest proste, jednoznaczne i nieskomplikowane. Problemy pojawiają się dopiero wtedy, gdy trzeba mówić o kobietach. Wtedy okazuje się — jak stwierdza ironicznie i obrazowo Maria Ciechomska — że „mój język ojczysty (sic!) odpowiada moim potrzebom życiowym w równym stopniu, co architektura naszych miast potrzebom ludzi niepełnosprawnych” (1993, s. 43). Język polski również ma charakter seksistowski¹¹. Występują w nim seksistowskie mechanizmy gramatyki¹² oraz awersja do formy żeńskiej¹³. W języku płeć męska uchodzi za nadrzędną i „ogólniejszą”; ten sposób myślenia odbija się na całej kulturze. Myślenie, które przede wszystkim postrzegane jest jako język, przeniknięte jest więc siłą rzeczy językowymi pojęciami i kategoriami, które zostały rozwinięte w celu podporządkowania kobiet, pisze Ciechomska i spostrzega, że być może największym dokonaniem feminizmu jest odkrycie, iż to, co do tej pory uważane było za ogólnoludzkie, jest w istocie „tylko” męskie (jak nauka, sztuka, prawodawstwo).

¹¹ Jako przykład niech posłużą dwa cytaty: 1) z „Gazety Wyborczej”, 17.07. 1989, gdzie autor tekstu, zapraszając na imprezę muzyczną, pod nazwą „Hyde Park WiP-u”, pisze: „Każdy może przyjechać i zagrać lub przyjechać i być. Namioty, żarcie, forsa, dziewczyny — własne”; 2) z książki Tadeusza Kielanowskiego *Rozmyślenia o przemijaniu* (Warszawa 1980, s. 94): „Samotny jest człowiek nie mający rodziny, rodzeństwa, żony ani przyjaciół”. Maria Ciechomska, która prezentuje te przykłady, czyni w tym miejscu komentarz: „Zdanie »Samotnym jest człowiek nie mający żony« jest równie prawdziwe co stwierdzenie: »W wieku 13 lat człowiek zaczyna miesiączkować«” (Ciechomska 1993, s. 47—48).

¹² Przykładem jest stosowanie męskoosobowej i niemęskoosobowej formy czasowników.

¹³ Formy żeńskie są rzadko obecne w języku oficjalnym, urzędowym. Także w wydawnictwach encyklopedycznych przy nazwiskach kobiecych często padają określenia w formie męskiej. Jako przykład może posłużyć *Słownik pedagogów polskich* pod red. W. Bobrowskiej-Nowak i D. Dryndy (Katowice 1998). Oprócz nazwisk mężczyzn zamieszczono w nim biogramy 49 kobiet. Są one określane pojęciami: pedagog, psycholog, teoretyk wychowania, dydaktyk, historyk, prawnik, społecznik. Nawet w przypadku, gdy formy żeńskie są powszechnie stosowane, tu o kobiecie mówi się „działacz społeczno-oświatowy” (o Stefanii Sempołowskiej) lub „specjalista wychowania przedszkolnego” (o Wandzie Grulowej).

Czy jest możliwa zmiana — jak unikać seksistowskiego mówienia?

Różnice językowe pomiędzy kobietą i mężczyzną obserwowalne na poziomie *langue* wydają się odbiciem już istniejących nierówności postrzeganych jednak jako obiektywne¹⁴ i niepodważalne, niezależne od wpływu jednostki — dlatego istniejąca dyskryminacja jest akceptowana przez kobiety. Można by powiedzieć, że kobieta i mężczyzna nie mówią własnym językiem, to język i jego struktury semantyczne mówią poprzez nich. Kobiety i mężczyźni jako jednostki nie posiadają w zasadzie możliwości interweniowania na tym poziomie w strukturę języka.

Natomiast różnice językowe na poziomie *parole*, szczególnie te nabywane we wczesnym okresie życia człowieka, przyczyniają się do tworzenia i reprodukcji nierówności. Pozwalają łagodnie wejść dziewczynkom i chłopcom w świat już wcześniej zróżnicowany na osi prywatne — publiczne.

Pierwszym krokiem do zlikwidowania językowego seksizmu jest przeciwstawianie się ignorowaniu kobiet, dopominanie się, by język zauważał ich (nasze) istnienie. Czynić tak należy dlatego, że w sytuacji permanentnego pomijania niezaspokojona zostaje jedna z ważnych potrzeb każdego człowieka, potrzeba bycia zauważonym i zauważoną¹⁵. Potrzeba ta jest ściśle związana z wykształceniem poczucia własnej tożsamości i integralności. One z kolei warunkują zaistnienie społeczne i psychiczne, a czasami wręcz przetrwanie biologiczne. Niezaspokojona potrzeba bycia zauważonym(a) może rodzić bunt i agresję. Reakcja taka właściwa jest zresztą nie tylko pojedynczym osobnikom, lecz także całym zbiorowościom ludzkim, które ignorowane i politycznie bezsilne sięgają do metod terroryzmu. Sytuacja kobiet konsekwentnie niezauważanych przez język potoczny jest wręcz schizogenna. Są one bowiem traktowane tak, jak gdyby nie należały do grona istot ludzkich¹⁶.

¹⁴ „Obiektywność społeczna świata oznacza, że człowiek staje przed nim jak przed czymś zewnętrznym wobec samego siebie.” (Za: Berger, Luckmann 1983, s. 146).

¹⁵ Jako czynnik niezmiennie istotny potrzeba ta stała się obiektem badań takich dziedzin nauki, jak psychiatria, teoria komunikacji czy socjopsychologia.

¹⁶ Faktem jest jednak, co odnotowuje Ciechomska, że pewne najwyższe autorytety do tej pory nie do końca i nie we wszystkim uznały kobiety za pełnoprawnych ludzi. Mają w tym swoją wątpliwą zasługę religie, w tym także judaizm i wywodzące się z niego chrześcijaństwo. W *Biblii* zawarte są dwa opisy stworzenia człowieka. Pierwszy z nich mówi, że został on stworzony jako mężczyzna i kobieta, drugi, że Bóg stworzył najpierw człowieka, a potem kobietę. Skutkiem jawnej sprzeczności między dwoma opisami z *Księgi Rodzaju* jest odczuwalna do dziś w naszej kulturze niepewność co do statusu kobiety. W rozmaitych tekstach kanonicznych ignoruje się ich istnienie: i tak na przykład w listach apostoelskich autorzy zwracają się do wiernych niezmiennie słowem „Bracia”. Nawet Dziesięć Przykazań, które mają przecież walor ogólnoludzki, skierowane są do mężczyzny, a nie do kobiet, o czym świadczy Przykazanie IX — „Nie pożądaj żony bliźniego swego”. W tym ujęciu „bliźni” to zresztą również wyłącznie mężczyzna. Pozycję kobiety określa

Podstawowym postulatem w dążeniu do uczynienia świata otwartym w równym stopniu dla obu płci jest przetworzenie języka i uczynienie z niego medium, za pomocą którego nie dyskryminuje się kobiet. Według francuskiej psychoanalityczki i filozofki Luce Irigaray definiowanie tożsamości kobiecej wymaga zaistnienia nowych wartości kultury i przywrócenia bądź wynalezienia obecnie nie istniejących wyobrażeń, symboli i reguł językowych. Kiedy uświadomimy sobie, że historia kobiet, ich punkt widzenia przez wieki był właściwie przemilczany, że kultura, w której żyjemy, jest w istocie męska, patriarchalna, dostrzeżemy, że szansa na wypowiedzenie swojej „wspólnotowej” prawdy przez kobiety może się pojawić tylko pod warunkiem stworzenia nowego języka. Realizacja tych propozycji nie jest jednak łatwa, ponieważ władzę zmiany języka, jego kontekstu oraz znaczeń konkretnych słów, posiada zwykle grupa dominująca — a w rozpatrywanym przypadku są to mężczyźni. Dzięki ich aktywnej współpracy możliwa jest zmiana. W owym kontekście ważnym zadaniem dla pedagogów o orientacji feministycznej jest wskazywanie na możliwe opresyjne działanie języka oraz uwrażliwianie na wszelkie przejawy seksizmu. Zmiana struktury oraz znaczeń języka jest jednak bardzo trudna¹⁷.

W zakresie używania języka należałoby pamiętać o następujących wskazówkach:

1. Rodzaj gramatyczny powinien być zgodny z rodzajem naturalnym, tzn. kobiety powinno określać się rodzajem żeńskim, a mężczyźni męskim.
2. Należy unikać sformułowań wtłaczających kobiety w stereotypowe negatywne wyobrażenia.
3. Kobiety powinno się wymieniać osobno i tak formułować wypowiedzi, by czuły się uwzględnione.

przykazanie X: będąc żoną jest ona jedną z owych „rzeczy, która jego jest”. Ów nieomal niewolniczy status kobiety był tak właśnie postrzegany przez wielu filozofów, pisarzy, polityków. Jako jeden z przykładów może posłużyć słynne zdanie Napoleona wygłoszone w Radzie Stanu: „natura uczyniła z kobiety naszego niewolnika” (za: Sójka-Zielińska 1973, s. 105).

¹⁷ Przykładem działań podejmowanych przez feministki w zakresie zmiany i rozszerzenia znaczenia słów może być forsowanie od początku lat siedemdziesiątych wprowadzenia określenia Ms mającego być odpowiednikiem męskiego Mr, jednocześnie niedefiniującego kobiety w relacji do mężczyzny. Wynik tego działania okazał się zaskakujący. Jak informuje jedna z badaczek z Kanady, forma Mrs nie zniknęła, ani nie została wyparta przez Ms, co byłoby zgodne z intencjami feministek. Mrs zaczęło oznaczać kobietę zamężną, Miss kobietę, która nigdy nie była zamężna, natomiast nowo wprowadzone Ms kobietę rozwiedzioną. Podobna sytuacja miała miejsce w związku z wprowadzeniem neutralnego *chairperson* w miejsce seksistowskiego *chairman*. *Chairperson* zaczęło być odnoszone do kobiety, *chairman* nie zmienił swego znaczenia. (Atkinson 1993, za: Buczkowski 1999). W moim przekonaniu nie należy negować wartości podejmowanych prób zmian. W podręcznikach języka angielskiego (wykorzystywanych przez osoby uczące się tego języka na całym świecie) nowe formy są wprowadzane konsekwentnie i jest nadzieja, że z czasem zostaną przyswojone.

4. Nie należy używać zwrotów, w których kobieta definiowana jest wyłącznie przez mężczyznę, zamiast jako samodzielna istota¹⁸.

Dla pedagoga szczególnie interesujący powinien być język używany przez profesjonalnych wychowawców reprezentujących instytucje edukacyjne, przede wszystkim szkołę. Określone zalecenia dotyczące eliminacji różnych form seksizmu w szkołach zawarte zostały m.in. w tezach raportu Rady Europy, gdzie czytamy:

1. W podręcznikach kobiety i mężczyźni powinni być pokazywani podczas tych samych aktywności.

2. W tradycyjnych opowieściach, bajkach i legendach należy zmienić ich dyskryminujące słownictwo, pozostawiając jednak oryginalne przesłanie.

3. Postuluje się utworzenie nowego, niedyskryminującego słownictwa i używanie go.

4. Zwracanie uwagi na kobiety i ich rolę w historii (Weiner 1990).

W opracowaniu Rady Europy nie wspomina się o zmianie nawyków komunikacyjnych nauczycieli na takie, które nie utrwalają istniejących stereotypów płciowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że odpowiedni trening niedyskryminującego traktowania dziewcząt i chłopców byłby dużą szansą dla dzieci, które stałyby się ludźmi a nie prostym wytworem patriarchalnej kultury.

W zwyczajach językowych widać wyraźnie, jak daleka jest jeszcze droga do świata, w którym mężczyźni i kobiety będą traktowani na równych zasadach. Wraz z wprowadzeniem zaleceń „unikania seksistowskiego użycia języka” nie nastąpiła i nie nastąpi automatyczna poprawa sytuacji ekonomiczno-politycznej kobiet, jak tego oczekiwały pierwsze lingwistki. Musi zmienić się świadomość, myślenie i wrażliwość społeczna, by używanie kobiecych form nie było tylko pustosłowiem, lecz faktyczną zmianą, czyli poprawą.

Wiara, że zmieniając język, możemy też zmienić rzeczywistość, nazywana bywa w najlepszym razie idealizmem, a w gorszym — totalitaryzmem, za spektakularny zaś wybuch takiego właśnie idealizmu-totalitaryzmu uznaje się *political correctness* — poprawność polityczną, spostrzega Kinga Dunin (1996, s. 69—75). Zjawisko, rodem z Ameryki, nieustannie ośmieszane w Polsce, to jednak — jak zauważa Dunin — nie tylko reguły uprzejmości, ale pewien światopogląd, projekt społecznej etyki, konkurencyjnej wobec tradycyjnej moralności. Polska kultura obraca się wciąż w kręgu tych samych problemów (naród, niepodległość, walka, Kościół, komunizm). Opowiedzenie się za poprawnością polityczną wymagałoby nie tylko określenia swojego stosunku wobec spraw do tej pory uznawanych za ważne, ale również zmiany

¹⁸ Np. zaproszenie dla pana Kowalskiego i pani Kowalskiej, a nie dla pana Kowalskiego z żoną. (za: Leszczyńska 2001).

hierarchii ważności; uznania za problemy poważne części sfery dotąd traktowanej raczej jako prywatno-obyczajowa. Konieczne okazałoby się np. przerzucenie programów szkolnych z punktu widzenia prezentowanych w nich treści dotyczących kobiet.

Oczekiwanie, że język będzie samorzutnie ewoluował jest złudne, podkreśla Dunin. Jeśli język zmienia się, to nie sam z siebie, ale dzięki innowacjom i innowatorom¹⁹, a tam, gdzie pojawia się innowacja, pojawia się i opór przeciwko niej. Dobrze zdawała sobie z tego sprawę Helena Radlińska. Określając nadrzędne zadanie wychowania jako przekształcanie istniejących warunków oraz budowanie przyszłości, mówiła, iż przekształcanie (przetwarzanie) środowiska społecznego jest procesem trudniejszym aniżeli zmienianie warunków przyrodniczo-gospodarczych. Kształtowanie zmian w sferze psychiki, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, to proces skomplikowany i długotrwały, mówiła Radlińska, a jego efektów nie można precyzyjnie określić do końca. Projekt

¹⁹ Wrażliwość językowa użytkowników języka jest bardzo różna, najczęściej jednak na niskim poziomie. Tym bardziej godny odnotowania jest głos jednej z czytelniczek dodatku do „Gazety Wyborczej” pt. „Wysokie Obcasy”, która w liście do redakcji protestuje przeciwko użyciu słów: „urzędnik”, „komisarz”, „akrobata”, „inżynier”, „polityk” w odniesieniu do kobiety – bohaterki publikowanego wcześniej tekstu. Autorka listu pisze: „Boleć może słowotwórcza popawność w stylu »inżynierka«, »polityczka«, »eksministerka«, »komisarka«. Tylko --- w sumie --- dlaczego nie? Skoro jest coraz więcej kobiet (o tym »Wysokie Obcasy« przekonują nas co tydzień), które zajmują w zdominowanych przez mężczyzn dziedzinach życia prestiżowe funkcje, dlaczego nie stworzyć żeńskich nazw tych funkcji? O tym, czy określenie wejdzie do języka, decyduje jego używanie. Tu otwiera się pole do popisu dla »Wysokich Obcasów.«” („Wysokie Obcasy” 2001, nr 34).

W dyskusji publicznej na temat reformy języka, prowadzonej sporadycznie na łamach prasy, także z udziałem językoznawców, nie spotyka się opinii, które świadczyłyby o znajomości omawianego tu zagadnienia — płci w języku. Inicjatorzy modyfikacji języka polskiego nie dostrzegają w ogóle kwestii znaczenia języka dla kształtowania samoświadomości jednostki. Dobitnym tego przykładem jest obszerny tekst zamieszczony w tygodniku „Wprost” na temat konieczności modernizacji języka polskiego. Autor — Jerzy Sławomir Mac — zaczyna swój artykuł bardzo trafnie słowami: „To, że posługujemy się nienowoczesnym językiem, sprawia, że myślimy, działamy i żyjemy nienowocześnie”. Apeluje: „Trzeba zerwać z terrorem jednej, zadekretowanej poprawnej polszczyzny, dopuścić do głosu wszelkie jej gwary, odmiany i slangi środowiskowe. Niech każdy mówi tak, jak się nauczył na łódzkich Bałutach, czy na wsi pod Hrubieszowem”. Za przykład daje czytelnikom byłego prezydenta: „Do annałów weszło kreatywne słownictwo i niebanalna składnia Lecha Wałęsy, niespecjalnie nabożnego wobec form i reguł poprawnej polszczyzny”. To co najbardziej interesujące w kontekście omawianych spraw, to kwestia płci w języku, którą J. S. Mac — o dziwo! — dostrzega, stawiając pytanie: „Dlaczego legalna jest już »pani Chrust« w miejsce trącejącej myszką »Chrustowej«, ale żona Kowalskiego musi dalej nosić inne nazwisko niż jej mąż, czego nie mogą zrozumieć cudzoziemcy? Takich nielogiczności są tysiące, jak polszczyzna długa, szeroka i głęboka”. Dla autora jest to nielogiczność, forma „pani Kowalski” byłaby w jego odczuciu odpowiednia, a może nawet nowoczesna. Żałować należy, że nie tylko cudzoziemcy, ale i piszący te słowa nie rozumie, w czym rzecz (Mac 2001).

stworzenia nowego języka, może nadto ambitny i z pewnością nazbyt trudny, a przede wszystkim zbyt „totalizujący”, przez wielu będzie postrzegany jako próba podważania reguł „naturalnego” ładu. Ponadto język całkowicie neutralny aksjologicznie także nie istnieje, zauważa Dunin (1996, s. 75). Dekonstrukcyjne ujawnianie ukrytych założeń i wartościowań w języku jest procesem, który nigdy nie będzie miał końca. Potrzebny jest wszakże ruch na rzecz detotalizacji języka, osłabiania jego symbolicznej władzy nad myśleniem. Są to zadania o charakterze wychowawczym.

Warto także przynajmniej spróbować podjąć wysiłki o charakterze samowychowawczym polegające na piętnowaniu wszelkich antykobiecych stereotypów, których pełno w naszym języku oraz bezrefleksyjnego antyfeminizmu, który spotyka się nawet w najbardziej oświeconych gronach, nie wyłączając pedagogów.

Działania kompensacyjne w sferze języka mają szansę przekształcić świadomość społeczną i wiedzę o nas samych, są niewątpliwie rekonstrukcją pewnych elementów przekazu światopoglądowego. Tylko aktywne włączenie się pedagogiki i pedagogów społecznych w proces przebudowy języka pozwoli zasadnie żywić nadzieję, którą wyraża Radziejewicz-Winnicki (2001b, s. 37), iż za pośrednictwem nauk o wychowaniu uda się stworzyć społeczeństwo w pełni przyjazne dla jednostki, także wówczas gdy ta jednostka jest kobietą.

Bibliografia

- Adair J., 2000: *Anatomia biznesu. Komunikacja*. Warszawa.
- Adamiak E., 1999: *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*. Warszawa.
- Aliti A., 1996: *Dzika kobieta. Powrót do źródeł kobiecej energii i władzy*. Gdynia.
- Atkinson K., 1993: *Language and Gender*. In: *Women's Studies*. Ed. S. Jackson. New York.
- Bardwick J. M., Douvan E., 1982: *Ambiwalencja: socjalizowanie kobiet*. W: *Nikt nie rodzi się kobietą*. Red. T. Hołówna. Warszawa.
- Berger P. L., Luckmann T., 1983: *Společne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa.
- Bem S. L., 2000: *Męskość. Kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Gdańsk.
- Bly R., 1993: *Żelazny Jan*. Poznań.
- Bokszański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M., 1977: *Socjologia języka*. Warszawa.
- Brach-Czaina J., 1995: *Progi polskiego feminizmu*. „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 1—2.
- Buczkowski A., 1997: *Dwa różne światy, czyli jak socjalizuje się dziewczynkę i chłopca*. W: *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*. Red. J. Brach-Czaina. Białystok.
- Buczkowski A., 1999: *Czy potrafimy się zrozumieć — język kobiety i język mężczyzny*. W: *Humanistyka i płeć*. T. 3: *Publiczna przestrzeń kobiet: obrazy dawne i nowe*. Red. E. Pak-szys, W. Heller. Poznań.
- Ciechomska M., 1993: *Nieobecność*. „Pełnym głosem”, nr 1 [lato].
- Dunin K., 1996: *Tao gospodyni domowej*. Warszawa.

- Dunin K., 2000: *Karoca z dyni*. Warszawa.
- Fishman J. A., 1980: *Socjologia języka*. W: *Język w świetle nauki*. Wybór B. Stanosz. Warszawa.
- Górnikowska-Zwolak E., 1998: *Organizacja procesu edukacji — postulaty feminologiczne*. „Edukacja”, nr 3.
- Górnikowska-Zwolak E., 2000a: *How does Polish School Form the Sexual Identity of its Students?* In: *Dilemmas of Education. The Social and Political Context of Educational Change in Post-Communist Poland*. Eds. E. Górnikowska-Zwolak, D. K. Marzec, A. Radziejewicz-Winnicki. Katowice.
- Górnikowska-Zwolak E., 2000b: *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*. Katowice.
- Górnikowska-Zwolak E., Radziejewicz-Winnicki A., 1999: *Pedagogika społeczna w Polsce — między stagnacją a zaangażowaniem*. Katowice.
- Gray J., 1995: *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus*. Poznań.
- Hall E. T., 1984: *Poza kulturą*. Warszawa.
- Hall E. T., 1987: *Bezgłośny język*. Warszawa.
- Hall E. T., 2001: *Ukryty wymiar*. Warszawa.
- Humm M., 1993: *Słownik teorii feminizmu*. Warszawa.
- Hymes D., 1980: *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*. W: *Język i społeczeństwo*. Red. M. Głowiński. Warszawa.
- Kaschack E., 1996: *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*. Gdańsk.
- Kwieciński Z., 2000: *Tropy — ślady — próby*. Poznań—Olsztyn.
- Lakoff R., 1980: *Język a sytuacja kobiety*. W: *Język w świetle nauki*. Wybór B. Stanosz. Warszawa.
- Leszczyńska A., 2001: *Feministki o języku*. „Zadra”, nr 1 (6).
- Mac J. S., 2001: *Język polski. Polscy potrzebna jest modernizacja*. „Wprost”, nr 23.
- Mayfield S., 1988: *Women and Power*. London.
- Moir A., Jessel D., 1993: *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*. Warszawa.
- Nałaskowski A., 1999: *Pedagogika w wirówce płci. Od mądrości „Biblii” do tragedii „Lolity”*. W: Idem: *Edukacja, która nie chce przeminąć*. Kraków.
- Nęcki Z., 1996: *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- Niedzwiecki P., 1993: *Women and Language*. „Women of Europe”, nr 40 [August].
- Oppermann K., Weber E., 2000: *Język kobiet. Język mężczyzn. Jak porozumieć się w miejscu pracy*. Gdańsk.
- Palusiński R., 2001: *Rangi pod szklanym sufitem*. „Zadra”, nr 1 (6).
- Paludi A. M., Doyle A. J., 1991: *Sex and Gender*. Dubuque.
- Porębska J., 2001: *Nowa metodologia nauczania języka angielskiego*. „Prawo i Płeć”, nr 1.
- Radlińska H., 1961: *Pedagogika społeczna*. Wrocław.
- Radziejewicz-Winnicki A., 2001a: *Educational Strategies in Post-Communist Poland. Curriculum Research and curriculum Politics (Chosen Conceptions)*. Katowice.
- Radziejewicz-Winnicki A., 2001b: *Oblicza zmieniającej się współczesności*. Katowice.
- Skierczyńska H., 1997: *Funkcjonujące systemy symboliczne kobiet czy dla kobiet? „Pełnym głosem”*, nr 5.
- Staszczak Z., 1987: *Słownik etnologiczny*. Warszawa—Poznań.
- Sójska-Zielińska K., 1973: *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*. Warszawa.
- Tannen D., 1994: *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*. Warszawa.
- Theiss W., 1984: *Radlińska*. Warszawa.
- Walczeńska S., 1992: *O potrzebie historii kobiecej*. W: *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*. Zebrała S. Walczewska. Kraków.

- Weiner G., 1990: *The Primary School and Equal Opportunities — International Perspectives on Gender Issues*. „Council of Europe”.
- Wittgenstein L., 2000: *Dociekania filozoficzne*. Warszawa.
- Whorf B. L., 1981: *Język, myśl i rzeczywistość*. Warszawa.
- Women and language*. „Women of Europe” 1993, No 40 [August].
- Ziółkowski M., 1998: *Język i komunikowanie*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa, s. 370 – 375.